

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.  
Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Krótka 6.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje  
itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny **JAKÓB BOJKO.**

**Kosztuje**  
**na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 marki.  
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 8 halerzy.

! **Należytość płać się**  
□ **z góry, rocznie lub**  
! **:: półrocznie. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

**Jednacie nowych czytelników,  
By rosła siła na szkodników,  
Co jedność ludu rozbijają  
Zwycięstwu chłopów przeszkadzają.**

**Żądamy publicznego rachunku.**

Według umowy między Kołem polskiem a Ministerstwem, przyznano dla Galicji na ratunek z powodu strasznej zeszłorocznej klęski ogółem sumę 5,800.000 koron i tysiąc wagonów soli dla bydła.

Poważna owa suma miała być użyta w następujący sposób: obszarnicy mieli otrzymać bezprocentowe pożyczki w łącznej kwocie do miljona koron, reszta zaś pieniędzy miała być użyta na ratunek chłopów. Zboże, ozime i jare, otręby, makuchy, ziemniaki i t. p., zakupione za owe pieniądze, miały być bądź za darmo rozdane między włościan, bądź rozsprzedane po niższej cenie. Tak samo sól bydłeca miała być rozdzielona wyłącznie między włościan,

Tymczasem dowiadujemy się, że w rzeczywistości dzieje się całkiem inaczej — że lwia część paszy i soli zabierają dwory i plebanje, a chłopom zaledwie okruszyny się dostają tu i ówdzie.

Sprytni panowie wynaleźli sobie furtkę pod nazwą »obory zarodowe« i tą furtką zagarnęli dla siebie to, co się chłopom należało.

Przeciwko takiemu nadużyciu protestujemy stanowczo i żądamy od c. k. Namiestnictwa, aby publicznie ogłosiło dokładne sprawozdanie, ile który powiat otrzymał zapomogi, jaką zapomogę, w jaki sposób to rozdzielono, ile grysu wzięli obszarnicy, ile grysu wzięły »obory zarodowe«, jak rozdzielono sól i t. d. Wógóle żądamy szczegółowego sprawozdania z użycia sum zapomogowych.

W przeciwnym razie musielibyśmy uznać za prawdę, że wszędzie chłopów pokrzywdzono, a przeciw krzywdzicielom musielibyśmy się chwycić stosownych środków obrony. Dopóki się spodziewaliśmy sprawiedliwości, dopóty czekaliśmy w spokoju, ale skoro się okaże, że panowie obszarnicy chcą dalej rządzić po dawnemu, to z całą siłą przeciw temu wystąpimy.

Jeszcze jedno: wiosna idzie, nędza na wsi straszna, brak paszy wszędzie, ziemniaki pomarzęły i pogniły. Więc czas najwyższy, aby się rząd pospieszył z rozdziałem reszty paszy i produktów na obsiewy wiosenne, a nadto, aby rozpoczęto roboty około dróg po wsiach dla dania ludności zarobku na miejscu. Tymczasem dochodzą nas słyuchy, że maszyna rządowa idzie bardzo powolnie i że spóźnienia trzeba się obawiać. Otóż zapowiadamy zawczasu, że spóźnienie nie da się niczem usprawiedliwić i musiałoby być poczytane za wielką winę rządu. Niechże tedy rząd pospiesza, bo bieda na wsi straszna.

Prosimy usilnie, aby nam każda gmina dokładnie napisała, jaką otrzymała zapomogę i kiedy. Wiadomość adresować na ręce Jana Stapińskiego Wiedeń, parlament.

## List z Wiednia.

(Rada państwa; polityka zagraniczna i rokowania z Serbią).

Rada państwa zebrała się dn. 10 b. m. Przewidywania nasze, którym daliśmy wyraz poprzednio, spełniły się w zupełności. Dotychczas panuje w Izbie względny spokój, a obrady odbywają się nawet w przyspieszonym tempie, ponieważ obecnie zerwano z wygodnym zwyczajem nieodbywania posiedzeń w soboty i poniedziałki, który to zwyczaj dotychczas był praktykowany z tego względu, aby posłowie mogli na 3 dni wyjechać do domu.

Z wyjątkiem niedzieli każdego dnia posiedzenia były. W środę 10 marca odbył się wybór prezydium Izby. Prezydentem został wybrany, jak przedtem zapowiedzieliśmy, poseł chrześcijańsko-społeczny dr. Pattaj. Wiceprezydentami obrano: Starzyńskiego, członka Koła polskiego, który już poprzednio tę godność piastował; dalej Czecha Zazworkę, Niemca Stajnwendera, socjalistę Pernerstorfera i Wiocha Laginję. Członek Stronnictwa ludowego poseł Ruebenbauer został między innymi sekretarzem pełnej Izby.

Po dokonaniu wyborów rzeczonych i po ukonstytuowaniu się Izby, przystąpiono do załatwienia kilku wniosków nagłych, uczynionych głównie przez posłów czeskich w sprawie ostatnich rewizji domowych i przesładowania prasy czeskiej. Z wnioskami tymi załatwiono się stosunkowo bardzo prędko, tak, że już w sobotę rozpoczęły się już obrady nad przedłożeniami rządowymi. Na pierwszym miejscu znalazła się ustawa, dotycząca poboru rekruta. Tej sprawie w całości poświęcone było posiedzenie poniedziałkowe z dn. 15 b. m., które trwało bez przerwy od godziny 3 po południu do 10 w nocy.

Między innymi przemawiać będzie w tym przedmiocie w imieniu Koła polskiego poseł Dzie duszycki.

Po załatwieniu ustawy rekrutowej Izba zajmie się w środę, albo najdalej w czwartek drugą sprawą, wniesioną przez rząd, a tą jest upaństwowienie kolei czeskich.

Zajmie to znowu kilka posiedzeń, poczem wejdzie na porządek dzienny sprawa Bośni i Hercegowiny i traktat handlowy z Rumunją. Więcej przed świętami Wielkanocnymi załatwić się nie da, gdyż 4 lub 5 kwietnia nastąpią ferje świąteczne, które potrwać ze względu na greko-katolików i wyznawców obrządku wschodniego około 3 tygodnie.

Posłowie ludowi w obecnym okresie uważają za najważniejsze swoje zadanie czuwać, aby traktat rumuński nie wyszedł na szkodę ludności rolniczej i sprawy tej nie spuszczać z oka. Jak sprawa stoi, napiszemy później, gdyż dziś rokowania dotyczące są w toku i między stosunkiem Austrii a Rumunji dość pokaźne istnieją różnice, nad wyrównaniem których oba rządy pracują.

Na spokojny przebieg obrad parlamentarnych wpływa w znacznej mierze polityka zagraniczna i groźno położenie międzynarodowe. W ostatnich bowiem dniach po krótko trwającym uspokojeniu się umysłów, znowu pojawiają się wiadomości o bliskim wybuchu wojny. Jednakowoż wieści te i tym razem są przesadzone. To twierdzą stanowczo nie z uporeczywego trzymania się raz podanej informacji, ale na podstawie znajomości stosunków i środków, jakimi posługuje się dyplomacja, aby utrzymać się przy swoim i jak najmniej stracić.

Prawdą jest, że austriacki minister spraw zagranicznych baron Erental nie jest zadowolony ze stanowiska rządu serbskiego, jakie tenże zajął wobec wcielenia Bośni i Hercegowiny do mo-

narchji austriackiej. Jednak rokowania toczą się i będą toczyć się dalej jeszcze przez kilka tygodni. Serbja dotychczas obniżyła znacznie swoje żądania, ale nie chce w zupełności i jasno wyrazić zdania, że godzi się na dokonany zabór bez żadnych zastrzeżeń i bez odwołania się do sprawiedliwości mocarstw europejskich. Tego zaś domaga się baron Erental, któremu zależy wielce na tem, aby wyszedł z afery, w którą się wdał, z honorem i tryumfem. Jest więc tutaj w grze więcej sprawa i zachcianka osobista pana Erentala, niż dobro monarchji i ludów ją zamieszkujących. Wiedząc o tem, że siły Serbji w porównaniu z siłami militarnymi Austrii mało są znaczące i że orędowniczka Serbji, Rosja, wskutek wojny japońskiej jest obezwładniona, stawia się bardzo hardo i domaga się zupełnej kapitulacji ze strony Serbji. Na razie jeszcze przeszkadzają mu inne mocarstwa europejskie, z wyjątkiem Niemiec. I taki stan utarczki dyplomatycznej potrwa jeszcze jakiś czas. Jest jednak nadzieja, że skończy się pokojowo, gdyż albo baron Erental złagodzi swoje żądania albo też w ostatecznym razie Serbja skapitułuje, gdy zobaczy, że na zbrojną pomoc nikąd liczyć nie będzie mogła. A na to się zanoszą, gdyż mocarstwa europejskie chcą obecnie na wszelki sposób uniknąć wielkiej i powszechnej ogólnoeuropejskiej wojny.

J. K.

## Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

### Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

## Słowo od Redakcji.

Dwa miesiące minęło od czasu, gdy objąłem redakcję Przyjaciela i nie mogę narzekać, bo przez tak krótki czas, dużo miałem chwil wesołych i smutnych. Wrażeniami swemi chcę się podzielić z Kochanymi czytelnikami, a proszę wybaczyć, że pisać będę szczerze swe uwagi i bez ogródek. Idzie mi o to, aby to pismo, które przeszło przez takie ciężki, które tyle lat mimo tylu przeciwności nie tylko nie upadło, ale osiągnęło liczbę prenumeratorów taką, do jakiej żadne pismo ludowe w Galicji nie doprowadziło, stało na wysokości swego zadania i było prawdziwym Przyjacielem polskiego ludu siermiężnego.

Aby niosło pod strzechy wieśniacze pociechę i ufność w pogodniejsze jutro, aby jednało zważnione umysły nie tylko w narodzie, ale w powiatach i po gminach, aby tu gdzie interes ludu jest zagrożony, gdy mocniejsi i wpływowisi chcieliby mniejszych krzywdzić, brać ich w skuteczną obronę i nieść im pomoc. — Aby im przedkładać, że z prawami większemi mają i obowiązki większe wobec kraju, narodu, powiatu i gminy.

Liczę dziś 52 lata życia. Czytam gazety i gazetki ludowe nie tylko te co dziś wychodzą, ale

i te, które wychodziły dla ludu nie tylko w Galicji ale w całej Polsce. Nie mogę powiedzieć z czystym sumieniem, że dzisiejsza prasa ludowa bez wyjątku spełnia swoje wielkie i święte powołanie tak, jakby tego dobro ludu i narodu wymagało.

Czyta się w gazetach same narzekania, same skargi a nie daje się mu nic pouczającego, nie podnoszącego jego poziom umysłowy. Darujcie czytelnicy, ale nie wielu z nas zna dobrze dzieje Polski, a niestety znam takich nawet ukończonych maturzystów, którym ta najważniejsza gałąź wiedzy dla Polaka jest bardzo obca. Wina tu leży w systemie Rady szkolnej krajowej i w podręcznikach szkolnych, ale czyż nas nie wstyd nie wiedzieć, jakie koleje nasz naród przechodził?

Jak możemy Polacy stać się narodem silnym i oprzeć się wynarodowieniu, jeżeli miliony małych nie wiele, albo mało co wiedzą o swej narodowości?

Niestety, ci ludzie, którzy z Ameryki wracają, ci dopiero przychodzą uświadomieni jako tako narodowo, a u nas wszystko idzie jak z kamienia.

Co chwila powstaje u nas nowe pisemko ludowe, ale w jakim celu? Oto—aby zebrać grupkę ludzi tworzących niby stronnictwo, a w rzeczy samej, aby judzić jednych przeciw drugim i rozbić na małe atomy i tak rozluźniony, nieświadomy i bezkrytyczny lud.

A przecież w Galicji jest miejsce jeszcze na wiele gazet i miałyby po uszy pracy zbożnej, uczciwej, a tym sposobem rosłaby siła polskiego ludu, by się nie jątrzyło i nie dzieliłoby się brata przeciw bratu, aleby się go jednoczyło do pracy wspólnej nad odrodzeniem się z biedy i ciemnoty.

A już pogański filozof Sokrates powiedział: »Najwyższą zaletą człowieka jest sztuka jednania sobie serc ludzkich i wiązania je między sobą wzajemną przyjaźnią, bo tym trybem można wiele dobrego na świecie dokonać«.

Jak je dzienniki ludowe w Polsce jednają, to się widzi aż nadto... Nie mam tu na myśli broń Boże, aby o krzywdach ludu, gdzie są, (a jest ich jeszcze sporo) nie pisała gazетка ludowa, bo to jest jej zadaniem i powinnością, ale czemu ci gazetciarze judzą nas chłopów jeden na drugiego? Co winien chłop ten lub ów, że się tak nim kręci jak nieprzymierzając turoniem, i podżega się, by pisał przeciw bratu to, o czem ani myśli, ani o tem przekonany nie jest. I wymyślają sobie dzieci jednej matki, biedacy obaj tak pod względem majątku jak i wiedzy, a taki pisarz, inteligent niestety śmieje się w kulak i cieszy go to, że się chłopci między sobą gryzą... I to ma być oświata, to uświadomienie narodowe, to budowa Polski ludowej?

Taka walka chłopów z chłopami w Galicji wygląda akurat tak, jakby się dziad kulawy, stary, biedny bił z taką samą kaleką i wołał jeden na drugiego: »ty dziadu, tu kulasio« i t. d., a ten mu tem samem płacił... A tymczasem obaj biedacy, obaj kalecy, że aż litość beirze patrzeć na nich.

Wiem, że mi ktoś powie: »lekarzu, ulecz sam siebie i sobie takie morały syp, bo i ty nie inaczej robisz!«

Niestety! trudno milczeć, gdy inni nie milczą i trudno nie odeprzeć napaści niesłusznej, gdy ją podnosi chłop niebaczny, albo złośliwy. Ale ubolewam nad tego rodzaju oświatą i robotą, i radbym, aby koledy redaktorowie pomyśleli nad tem, czyby nie warto było zrobić na jakiś czas pokoju bożego.

W średnich wiekach, gdy rycerze rozbojem i łupieniem bliźnich się trudnili na wielką skalę, gdzie wypadali na przejeźdźnych z swych warownych zamków niby wilcy drapieżni, to przecież zrobili między sobą taką umowę, że dla miłości Boga nie będą rabować i mordować w pewne dniie przynajmniej—nikogo.

Wytykamy słusznie tym ludziom ich nieludzkie czyny, ale pytam, czy na inną nutę nasza prasa nie taką drogą idzie, i czy się zdobędzie na uczciwszą walkę choć wtedy, kiedy wyborów niema?

Ludzie są ludźmi, trudno im uchronić się od gniewu, zazdrości i złośliwości. Słusznie, czy nie, piszą swe żale do tej lub owej redakcji. Trudno wyrozumieć, czy to robią do pewnych osób z osobistych pobudek, czy stając rzeczywiście w obronie publicznej.

W tych czasach redakcje prawie wszystkie przepełnione są przeważnie żalami na wójtów. — Wiem, że jest wielu wójtów, co rzeczywiście wójtami być nigdy nie powinni, że są i niezdarni i niesumienni, ale nie darmo wójtowałem 16 lat, abym nie wiedział, że jeżeli dziś trudno być dobrym ministrem, namiestnikiem, starostą, trudniej posłem, to może najtrudniej być dobrym wójtem. A co smutniejsza, że rzadko który wójt zejdzie z wójtostwa z taką opinią, jaką miał, wstępując na tron. Nie mówię, że temu winni sami wyborcy jego, ale to przykro, że tyle skarg jest na wójtów z błahych nieraz powodów, i że się nam trudno nawet porządnym wójtów w Galicji dochować.

Niech nikt z mego pisma nie wnioskuje, że mnie, lub Stronnictwu musi być duszno, skoro się do spokoju przymawiam, bo tak źle chwala Bogu nie jest, ale powoduje mną jedynie dobra wola i szczerą chęć przysłużenia się temu biednemu ludowi, który dziś, w czasie takiej nędzy, i wobec tylu wrogów na oko, targa się sam ze sobą, nie wiedząc na co i za kogo, z czego się jego dola ani na włos nie polepszy.

A teraz jeszcze jedno do szanownych braci korespondentów. Prosimy o cierpliwość, że niektóre artykuły nie odrazu są drukowane. Trudno na raz wszystko pomieścić, a co prawda to nie wszystkie się do druku nadają. A co smutniejsza, że są i tacy, co piszą do nas listy i proszą o ich wydrukowanie, a za parę dni czyta się w innej gazecie, że takiego listu nigdy nie pisali, co wygląda na wielką nieuczciwość, i taki człowiek zasługuje na pogardę przez obydwie gazety, bo obydwie obelgał, a to wstyd na polskiego chłopca i polityka, gdy jest w poniedziałek Władkiem a we wtorek Kaśką.

Tyle napisawszy polecam się dalszym względem Szan. Czytelników, prosząc o korespondencje obchodzące szerszy ogół, o opisy stanu urodzajów, o piękne przykłady i t. p., oparte jedynie na prawdzie i słuszości, bo to nadaje pismu powagę i wiarę, a co redaktor uchybi proszę mu po bratersku wybaczyć, bo koń ma cztery nogi a utknię.

*Jakób Bojko.*

## Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodzący z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

## Listy od Przyjaciół.

**Hołosków.** W dniu 21 lut. 1909 za inicjatywą tutejszej nauczycielki p. Jadwigi Dąbrowickiej, a która zawsze stoi na czele spraw patriotycznych, i tym razem obchodziliśmy uroczyste 46-rocnicę powstania styczniowego.

Już o godz. 6 wieczorem wypełniona była sala szkolna po brzegi ludnością tutejszej wioski Hołoskowa i Motodyłowa jak również przyjechali druhowie z Ottynii, z Kołomyi i Stanisławowa pomimo strasznych zawieji, wskutek burzy jaka w dniu tym szalała.

Słowo wstępne wypowiedział druh Adolf Saraniecki (słuchacz praw). W gorących i dobitnych słowach przedstawił powstanie z roku 1863, wzywając wszystkich do wspólnej pracy nad odrodzeniem Ojczyzny.

Następnie odbyły się ćwiczenia wolne pod komendą druha Michała Szymańskiego, które wypadły znakomicie, wykonane przez druhowa Sokoła włościańskiego w Hołoskowie.

Następnie deklamował druh Michał Szymański znakomicie. Po deklamacji odegrali druhowie Sokoła włościańskiego w Hołoskowie »Wóz Drzymały« pod kierownictwem druha Zdzisława Zawadzkiego (zarządcy urzędu podatkowego) z Ottynji, co zaznaczyć należy, że nie szcędząc trudów i pracy, co drugi dzień przyjeżdżał z Ottynji do Hołoskowa na próby, wieczór po godzinach urzędowych; sztuka została odegrana znakomicie i wywarła wielkie wrażenie na nasz lud wiejski, jak Wojciech Niedziela potrafi się bronić przed prusakami, co też wynagrodzono hucznyimi oklaskami; następnie deklamował druh Eward Saraniecki za co go również wynagrodzono hucznyimi oklaskami. W końcu ci sami druhowie odegrali »Wesele powstańca« znakomicie.

Po skończonem przedstawieniu druh naczelnik Michał Szymański podziękował zgromadzonemu za wzięcie udziału w tak ważnym akcie obecnej chwili dla nas, chociaż z powodu takich zawieji śnieżnych i burzy, gdzie druhowie z obcych gniazd obawiali się, że nie wrócą pociągami do swoich domów. Następnie druh Franciszek Żebracki, z Ottynji wypowiedział długą mowę na tle patrio-

tycznem, wzywając wszystkich do pracy jak jeder mąż, by w tej pracy nikogo nie brakowało, albo wiem panowie szlachcice, księża, urzędnicy, włościanie są wszyscy dziećmi jednej matki i każdy syn winien jest zapłacić życiem za wskrzeszenie matki-ojczyzny z letargu, która żyje dopóki duch polski się kołata w nas, dopóki krew krąży w żyłach naszych. Żaden wróg nie potrafi wytepić narodu polskiego, chociaż jesteśmy biednymi sierotami ale silni na duchu.

Prędzej nas można złamać, ale zgiąć się nie damy.

W końcu druh Sanoojca (słuch. praw) z Kołomyi wyluszczył dobitnie, w jaki sposób nasza Ojczyzna zaumarła i dlaczego do tej pory leży w letargu, wzywając wszystkich braci do jedności do wspólnej pracy, za co go wynagrodzili nieustającymi hucznyimi oklaskami, następnie spiewano pieśń błagalną: Boże Ojczy, Twoje dzieci, a przy byli druhowie podziwiali, że nasz chłop polski (mazur) ma bardzo dużo poczucia do swej matki Polski i liczą na to, że gdyby potrzeba, ofiarują wszystko na ołtarzu ojczyzny.

Naoczny świadek.

## Posada olchowska.

Przejrzała brać włościańska i garnie się gromadnie do naszego obozu. Ci, którzy gardłował za Bartkiem Fidlerem pozostawili go samego i nie chcą się nawet przyznawać, iż zboczyli do wrogiego obozu. Przy Fidlerze pozostał tylko Mermer hjenożercy Kaczorowski, wietrzący już żer z powodu spodziewanych nowych wyborów do Rady Państwa i renegat Piech, dymisjonowany redaktor zmarłej na brak sił żywotnych »Gazety sanockiej«.

Z nastaniem wielkiego postu rozpoczynają nasi działacze: zawiązywanie komitetów gminnych, organizacje czytelników, kółek rolniczych itd. Przyjaciół zyskujemy coraz więcej nawet wśród mieszczan, dla których obóz ludowców był co najmniej obojętnym.

Dobra szlacheckie giną z każdym miesiącem Oprócz Zagórza parcelowanego przez Bank parcelacyjny — parcelują obecnie obszary Hoczew w powiecie liskim, dawniej własność sławnych Gordewitów (Balów) a następnie hr. Platara, Nowosiółki, Żerdenkę, Dziurdziów i wiele innych. Rozparcelowane grunta rozkupili w większej części miejscowi włościanie, a w Nowosiółkach także koloniści z okolic mazurskich.

O postępach organizacji naszego Stronnictwa doniose wkrótce.

*Poraj.*

**Potok** (powiat Krosno). Od czasu wyborów nikt do naszej kochanej gazetki nie nie pisał z naszej gminy i myślałby niejeden, że w Potoku wszystko śpi, a jednak tak nie jest, gdyż my jak możemy, tak pracujemy. Zeszłego roku założyliśmy kółko rolnicze, przy którym został otwarty sklepik. Założyliśmy też teatr włościański, który odegrał kilka sztuk ludowych, jak »Łobzowanie« »Hanusia krożańska«, 3-ci akt »Kościszko pod Raclawicami«, »Flisacy« i t. p. Przewodniczącym teatru jest J. Janocha. Najwięcej przyczynili się do założenia teatru: tutejszy kierownik szkoły p. Jedliński oraz akademicy Bronisław Jedliński.

Tadeusz Leszczyński i Leon Schmid, którzy tak potrafili sztuki obrobić z włościanami, że teatr nasz w zapusty odegrał »Lobzowian« i trzeci akt »Kościuszki pod Racławicami« w mieście Krośnie. Obecna na przedstawieniu inteligencja wcale przychylnie oceniała grę naszych ludzi.

W miesiacu styczniu wzmocniliśmy komitet P. S. Ludowego, który schodzi się do kancelarji gminnej prawie co drugi tydzień. J. J.

## Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek powinien ubezpieczać **tylko wyjącznie** we

**„Wiśle“**

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

## Zgromadzenia.

**Borowa**, (pow. Pilzno).

W dniu 21 lutego 1909 r. w niedzielę złożył sprawozdanie tutejszy delegat komitetu gminnego p. Stanisław Krzysztofczyk ze zgromadzenia powiatowego, które się odbyło w Pilźnie dnia 31 stycznia 1909 r. Na wstępie delegat w swojej przesyła godzinnej mowie zapytał, jak miał postąpić z głosowaniem co do obecnej polityki prezesa Stapińskiego.

Komitet gminny oświadczył, że nie żąda walki z duchowieństwem, a politykę prezesa Stapińskiego uznaje za dobrą i korzystną dla ludu i za tem winien był delegat głosować, za co dano wotum zaufania delegatom i prezesowi Stapińskiemu. W dalszej swojej mowie delegat podniósł straszliwą krętałą robotę p. Dąbskiego i jego współpracowników i zamach na P. S. L. i nas wszystkich braci chłopów, na co zgromadzeni członkowie Komitetu gminnego strasznie się oburzyli i uznali robotę p. Dąbskiego za szkodliwą.

W dalszej dyskusji zabierali głos Piotr Pych, Jan Krzak i inni. *Chytaj sekretarz.*

**Brzozów**. Dnia 1 marca b. r. odbył się zwołany przez posła dra Białego, powiatowy wiec ludowy w Brzozowie. Dr Biały w swem 2-godzinnym przemówieniu wyjaśnił najpierw obecną sytuację polityczną, następnie jako poseł ludowy na odnośne życzenie skreślił zarzuty, czynione na odnośne życzenie skreślił zarzuty, czynione posłowi Stapińskiemu, jako kierownikowi Stronnictwa Ludowego, a równocześnie wykazał bezpodstawność tych zarzutów a w końcu pokrótce i jasno przedstawił rządowy projekt ubezpieczenia od słabości, od wypadków i na starość, oraz wykazywał błędy tego chaotycznego projektu, jako dla ludu w najwyższym stopniu niekorzystnego.

Po przemówieniu dra Białego zabierało głos wielu innych mowców z wnioskami wyrażenia wotum zaufania dla dra Białego i Stapińskiego i wezwania posłów ludowych o głosowanie w par-

mencie przeciw projektowanemu ubezpieczeniu, jako krzywdzącemu włościan. Wnioski te nader liczne zgromadzenie powiatowe jednogłośnie uchwaliło.

**Głowaczowa**, (pow. Pilzno).

W dniu 27 stycznia b. r. odbyło się zgromadzenie, na które pomimo zasypania dróg ogromnymi śniegami, stawiło się grono włościan z gmin: Głowaczowej, Grabin, Borowej i Róży.

Zgromadzenie zagał poseł Krężel — przewodniczącym wybrano p. Kamińskiego, który udzielił głosu posłowi, a ten w przeszło godzinnym przemówieniu złożył sprawozdanie z działalności w Sejmie klubu posłów P. S. L., poczem wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierało głos wielu włościan, między tymi pp. Kamiński i Józef Zator. Poseł Krężel kilka razy zabierał głos i dawał różne wyjaśnienia.

Zgromadzeni domagali się; 1) zaprowadzenia wag po targach na bydło i konie, 2) zniesienia opłaty taksy skarbowi od spadków włościańskich, 3) zniesienia płacenia podatku od bydła zarzęniętego z powodu wypadków, 4) zmiany ustawy o posiadaniu gruntów i rozstrzygnięciu sporów o tak zwane »pro wizoryczne posiadanie« w gminach a nie w sądach, 5) zmiany ustawy o pisarzach pokątnych w tym duchu, ażeby chłopu wolno było bezpłatnie napisać jakiegokolwiek podanie i do jakiegokolwiek władzy — i ażeby ten za to nie był uważany za pisarza pokątnego i jako taki karany.

W Pilźnieńskim doszło do tego, że gdy chłop napisze sąsiadowi do władzy, zaraz ma dochodzenia, a sąd powiatowy pod naczelnictwem »sławnego« radcy Józefa Zeleka, karze go z całą surowością. Jest to pchanie ludu przez sąd, w objęcia bez litości zdzierających adwokatów. 6) przymusowego pobierania honorarjów przez adwokatów i notariuszów, takich jak to przepisują ich taryfy, 7) przeprowadzenia nowego klasowania gruntów. Zgromadzenie uchwaliło nadto następujące rezolucje:

1) Zgromadzeni włościanie na sejmiku relacyjnym z gmin: Głowaczowej, Grabin, Borowej i Róży, wzywają Koło polskie i klub posłów P. S. L., ażeby dolożyli wszelkich starań, żeby w Głowaczowej utworzoną została stacja kolejowa, na linii zbudować się mającej kolei Jasło—Dębica, a to w myśl ostatniego planu trasy.

2) Zgromadzeni oświadczenia się stanowczo przeciw projektowi rządowemu o zabezpieczeniu na starość i wypadek niezdolności do pracy.

Poczem uchwalono posłowi Krężelowi wotum zaufania, a po zamknięciu zgromadzenia w domu wójta Wulkowicza nastąpiła serdeczna pogadanka, podczas której podnoszono radość z tego, że chłop jest posłem i że teraz o wszystkim co się dzieje w kraju i państwie mają dostateczne wiadomości z ust posła.

A. Z. obecny.

**Strzeszyn**, (pow. Gorlice).

Mieliśmy tu niedawno w naszej gminie zgromadzenie ludowe, na którym poseł Jakób Madej złożył sprawozdanie ze swych czynności poselskich. Przewodniczył p. Jędrzej Sowiński ze Strze-

szyna, na zastępcę powołał Pawła Firsztę, a na sekretarza Jana Tumidajowicza. Pierwszy przemówił poseł Madej, przedstawivszy w dłuższem przemówieniu działalność swoją, tudzież działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego w Radzie państwa i omówił wszystkie ważniejsze sprawy, które lud obchodzą. Zgromadzeni podziękowali posłowi oklaskami za sprawozdanie. Potem przemawiał p. Wojciech Gajda z Ujazdu, broniąc w wymowny sposób obecnej polityki P. S. L. i prezesa Stapińskiego i podnosząc jego ogromne zasługi dla ruchu ludowego. Następnie przemawiał Wojciech Solarz z Olpin, członek Rady powiatowej jasielskiej.

Zabrał głos jeszcze p. Michał Konieczny z Wróblowej i opowiedział, jakto pojechał z wszechpolskim chłopkiem Madejczykiem na zjazd wszechpolski i jak tam na tym zjeździe posłowie Bątaglia i Fidler tumanili chłopów, twierdząc, że Stapiński ustanowił weterynarzy, dalej obiecując, że jak będzie otwarta granica serbska, to chłopci nasi będą mieli ze Serbji woły rasowe i t. p. brednie. Od tego czasu p. Konieczny unika wszechpolsaków, widząc, jacy to są blagierzy.

W końcu p. Laskowski z Gorlic postawił rezolucję o wyrażenie wotum zaufania posłowi Madejowi, Polskiemu Stronnictwu Ludowemu i prezesowi Stapińskiemu, co jednogłośnie uchwalono wśród oklasków.

J. W.

**5 1/2%**

daje Bank parcelacyjny we Lwowie

od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K., a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

**aż do 7%**

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

## Gawędy Maćka Zająca z Luszowic.

Nie dziwno starej Żółkwi widzieć takie gromady ludu. W czasach Żółkiewskiego, snuło się w tem mieście tysiące narodu tak swojaków jak i obcych. Widziałeś tu polskich husarzy skrzydlatych, całych w żelazie niby one karpie w srebrnej lśniącej łusce, widziałeś setki niewolników tureckich czy tatarskich z ukośnemi ślepkami, a od czasu do czasu bawili tu i różne zagraniczne księżątka i panięta. Później było dosyć co widzieć w Żółkwi, gdy w niej rezydował król Sobek z swą Marysieńką, która go wyprowadziła na »dziadków ogródek« (jak to mówią).

Ostatnia wielka uroczystość odbyła się tutaj w r. 1862, kiedy to sprawiano nowy pogrzeb synom Sobieskiego, których zwłoki znaleziono, przy padkiem i uczciwie pogrzebiono.

Obecnie zeszło się tysiące pracowitego ludu z bliska i z daleka, by oddać cześć popiołom pol-

skiego hetmana, a między nimi tu i ówdzie zawadził się pan w staropolskim kontuszu.

Nie wiele tego co prawda było, bo przecież dokumentnie wiedzieli, że za uczestnictwo w pogrzebie Żółkiewskiego »mentala« nikt nikomu nie da, a drugie, że panów kontuszonych w Galicji można na palcach policzyć. Natomiast sokoły zlecieli gromadnie, i lud siermiężny co mi się bardzo zdało, że chłopci polscy umieją już co niebądź historii polskiej, i jak panów potrafią zastąpić w sejmach i dworach, tak umieją uszanować to, co w starej Polsce warte było czci i szacunku.

Tylko krakowiaka nie zobaczyłeś tam ani na lekarstwo, bo kobiety krakowskie nie dały imjechać do Żółkwi, a to wskróś tego, żeby się im tatusiowie nie przeunaczyli na mamy.

Na rynku, na wysokim katafalku, obitym czerwoną materją była mała szklanna trumienka, a w niej trochę kości, które nawet po śmierci nie miały w grobie spokoju.

Trumnę srebrną, w której go sfrasowana żona pogrzebała ktoś ukradł, a gdy mu sprawiono cynową później, to i tę mu odebrano niby na lichtarze, a została mu tylko ta, w której go z pod Cecory przywieźli. A głowa szanownego wodza to już zaprawdę nie miała szczęścia. Za drogie pieniądze wykupiona, spoczęła co prawda przy reszcie ciała, ale ją wyjęto do zbioru pamiątek w Puławach, a tam się gdzieś zaroniła, i w trumience jej nie było. O! niema to jak spocząć w grobie prostym w ziemi ukochanej. Święta ziemia zje sobie powoli to, co z niej powstało, a nikt kośćcami czleka po śmierci nie poniewiera, ani go żadni bandyci nie obedną z tego co mu do grobu dadzą. Dość ja się napatrzył w Luszowicach, trupowi tego Tarły, dziedzica niegdyś Luszowic, i widziałem w jakiejbył poniewierce, póki rada pow. dąbrowska nie wzięła go w obronę, i każdemu powiedzieć mogę że nie warto grobów murować. Z wieży bardzo silnie budowanej dawano salwy niby armatnie i chwila była tak uroczysta i rzetwna, aż się płakać chciało.

Chmurzyska rozwydrzone, zasłaniały jesienne słończko, a ten głuchy deszczyk co tylko wytrzymał, ale wytrzymał.

Pytacie, czemu go głuchym zowie?

Kiedy Pan Bóg stworzył ten piękny świat, i te różne »elementarności«, toć wszystko szło przed Jego boskie oblicze, a On każdemu zwierzęciu i każdemu żywiołowi przeznaczał na co ma służyć, komu i kiedy.

Między innymi nadbiegł i deszcz, a Pan Bóg mu powiada: no mój kochany, ty będziesz skrapiał ziemię, gdy będzie sucha, ale to masz wtedy zrobić, gdy Mnie o to będą ludzie prosić.

Deszcz miał omamulone uszy pierzystemi chmurami, więc nie słyszał dobrze boskiego nakazu, a drugi raz nie śmiał się pytać. Ale się mu widziało, że Pan Bóg mu wtedy kazał pałać na ziemię, kiedy ludzie będą kosić. No i mamy z tego ludziska nie lada przykroś od deszczu, jakby na to mówiąc i tego lata, a już co roku przy sianożęciach. Człek pokosił siana lub konicze, i myśli sobie, że za trzy dni złoży w kopy,

a tu deszczyk przypomina sobie, że mu wtedy kazano padać, kiedy ludzie będą kosić i mamy zwykle gnój, miasto siana.

Często szkoda było tyle pracy i tych »kotnych kłusek«, (pierogów) co babiny muszą kosiarzom dawać, a temu tylko głuchota winna.

Bardzo mię zabolalo, że Rusinów nie było widać na tym obrzędzie. Jakby Żółkiewski nie zginął w obronie rodzin ruskich, jakby był wrogiem narodu ruskiego. I pytałem jednego obywatela, czy niema na to jakich leków, aby te dwa bratnie narody przyszły do jakiego porozumienia, boć przecie jedna ich przeszłość, a smutna, jedna niedola obecna, a i przyszłość nie bardzo się kroi wesola?

— Niestety! powiada mi ów mąż, — próbowano tej zgody już nieraz, ale to nadarmosa.

I tak w roku 1848 Polacy chcieli szczerze zgody z Rusinami. Do tej czynności Polacy wydelegowali księcia Adama Sapiehę, a Rusini ks. biskupa Litwinowicza. Niby się ułożyli, niby miała być zgoda, tymczasem Rusini ugody nie dotrzykali. Gdy Sapieha wyrzucił Litwinowiczowi zdradę, to biskup mu odpowiedział brewidernie: »Natom jest pasterzem, abym baranów wyprowadził w pole«. (Prawdziwie).

Obecnie także są ludzie rozumni, tak ze strony polskiej jak i ruskiej, którzy widzą, że taka walka obydwom narodom przynosi tylko szkodę, pracują nad zgodą, ale cóż, kiedy mąciwody, tak ruskie jak i polskie do tego dopuścić nie chcą.

Tymczasem po uroczystej sumie i po mowach rozmaitych, sokoli wzięli tę drogą trumienkę i przy odgłosie dzwonów, salwie sirzałów, żalobnych śpiewach liczego kleru, złożono ją w pięknym grobowcu, a ludowina rozeszła się do domów, do pracy i trudu.

Ja też ze swoją starą wrócił spokojnie do Luszowic, ciesząc się, że mam mógł oddać cześć popiołom polskiego męczennika, którego lekkomyślnie wysłano na oczywistą zgubę w swoim czasie, i okrzykiwano za zdrajcę, a którego po setkach lat przecieź umiano ocenić.

Nie mając na tyle czasu wcześniej, obecnie skreśliłem swe uwagi w tej myśli, że czytelnicy, czyni tak wielkiego wodza wbijają sobie dobrze w pamięć, opowiedzą o nim swej dziatwie, i wspólnie za Nim westchną do Boga.

M. Zajac.

## Znowu na chłopską skórę.

Mało jeszcze, że złe lata, że co roku prawie wylewy i ulewy, to gradobicia, to myszy, to posuchy i różne klęski bijące w chłopca rolnika, jeszcze i z miasta przychodzą na niego ciężary.

Trzeba opłacić rządowe podatki, krajowe, powiatowe i gminne dodatki i inne różności. Posłowie tak zw. wszechpolscy, a w szczególności poseł Wiącek rąbią po miastach ludowców, że oni chcą zjadać miasta i urzędników, że nie chcą zgody z miastami i są ich wrogami, a nie widzi biedak tego, co miasta za przysmaki, sposobią dla włościan.

Tymczasem miasta chłopów chcą zjadać. Mało jeszcze tego miastu, że zanim chłopina sprzeda jaki produkt swój w pocie czoła i znoju z roli wydobyty, to musi go wprzódy słono opłacić na rogatce miejskiej.

Trzeba opłacić masło, ser, kure, gęś, kaczkę, siano, słomę, jabłka, owies, ryby gdy kto ma, wszystko, a na tych opłatach grubo miasto rocznie zarabia.

Więc rada w radę uradziła Rada miasta Krakowa opodatkować jeszcze chłopskie wozy, gdy przyjadą do miasta z towarem, czy bez. Opłata ma wynosić po 10 hal. od wozu.

Gdy pojedziesz gospodarzu choćby raz w tydzień do Krakowa, to rocznie opłacisz 5 koron 20 hal., a są tacy, co niemal kilka razy muszą być w tygodniu w Krakowie, więc się ich porządnie wydoi. Jakże mamy kochać braci mieszczan? Aby zakusy miasta nie były tak zachłanne na chłopskie kieszenie, postanowili chłopci bronić się wszelkimi możliwymi środkami.

Powszechnie słychać w powiecie krakowskim między chłopami hasło »zrobmy chłopci strejk«! Nie dowieźmy do miasta nic a nic, prócz mleka przez 6 dni t. j. od poniedziałku do soboty.

Jeżeli to chłopci wykonają co mówią, jeżeli to nie jest bajką »że chłop mocny tylko w pysku« jak pisał Wyspiański, to w takim razie chłopci wygrają. Bo jeżeli socjaliści wywalczą sobie strejkami poprawę płacy, to i chłopci za swą pracę dla całego społeczeństwa, że go żywią swymi produktami, winni mieć słuszną zapłatę, a nie tylko aby z chłopca każdy darł, że to niby on jest gruboskóry.

Gdy więc chłopci tak jak głoszą, zorganizują się wszyscy solidarnie, gdy zrobią sami po parafjach zgromadzenia nawet bez posłów, to się strejk uda i miastu rura zmięknie.

Słychać, że hasło takiego strejku idzie już od wsi do wsi i od chaty do chaty, aby to tylko nie był słomiany ogień, bo jakby tak było, to bracia chłopci jeszcze wam później miasto większą opłatę na wozy może wybornie nałożyć.

Jak będziecie chcieli, to wszystko zrobicie i z wami miasto rachować się musi i opłat od wozu nie wprowadzi.

Inaczej, gdy będziecie tylko stękać, narzekać i kłać, to wszystko »psu na budę« i nikt sobie z tego nic nie robi, owszem śmieje się z chłopca.

Ja sądzę, że pan prezydent miasta Krakowa

**Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach**

popierajmy

**„Wisłę“**

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże.

jako demokrata, i większość Rady miejskiej, która jest demokratyczną, postarają się o to, że nie-demokratyczne opłaty nie będą w życie wprowadzone.

Pokażą w ten sposób, że są naprawdę demokratami, że nie będą naśladować stańczyków, którzy siebie chroniąc zwalali na chłopów ciężary. Jeżeli «postępowy» demokratyzm na temby polegał, by wprowadzać nowe opłaty od tych co miastu żywność dowożą, to chłopci jeszcze więcej będą mieli doświadczenia, że miasta są dla nich wrogię i że tak samo po demokratycznemu jak i po stańczykowski można chłopu skórę złupić. Cóż wy na to posłowie chłopcy wszechpolscy, co chwalicie miasta?  
*Fr. Wójcik poseł.*

## Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko  
**w Banku parcelacyjnym we Lwowie**  
gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

## Wisła.

Ludowo Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń.

»Florjanka« była dotychczas wszechwładna w sprawach asekuracyjnych w Galicji. Ponieważ banki nie przyjmowały żadnych innych polic, tylko police »Florjanki«, przeto Florjanka miała prawie monopol.

Stanowisko to — czemu się nawet dziwić nie można — wyzyskiwała »Florjanka« bezwzględnie. Ustanawiała opłaty, jak się jej podobało, wypłacała odszkodowania według widzimisię. Żadne narzekania nie odnosiły skutku, gdyż »Florjanka« twierdziła, że na ubezpieczeniach chłopskich traci corocznie.

To twierdzenie »Florjanki«, że ubezpieczenia chłopskie przynoszą straty, było w znacznej części przyczyną przewlekania się sprawy powszechnej, przymusowej asekuracji. *„Skoro Florjanka traci — mówiono — to powszechna asekuracja nie mogłaby być tańsza“.*

Rozważywszy to wszystko,abrał Zarząd Stronnictwa przekonania, że założenie ludowej asekuracji jest konieczne. Najpierw, że istnienie drugiego towarzystwa asekuracyjnego wywoła konkurencję i zmusi »Florjankę« do gorliwego obsługiwania włościan. Powtóre, że przez konkurencję potanieją opłaty asekuracyjne, a przy wypłacie odszkodowań będzie też inaczej, korzystniej dla ludu. A wreszcie skoro się okaże, że asekuracja włościańska nie ponosi szkody, to będą mieli posłowie ludowcy silny argument za powszechną przymusową asekuracją.

I powstała »Wisła« i w ciągu dwóch miesięcy, jak »Wisła« istnieje, już się okazało, że była konieczną potrzebna. »Florjanka«, która przedtem narzekała na chłopskie ubezpieczenia, teraz za-

biega o nie aż hej i nie tylko nie boi się straty ale wprowadziła 10 letnie ubezpieczenia dla chłopów z obniżką premji o 10%. Ta jedna ulga już zaoszczędzi chłopom krocie tysięcy rocznie. A słyszemy, że i inne świadczenia obiecuje »Florjanka« swoim klientom, aby tylko nie uciekali do ludowej asekuracji »Wisły«.

Każdy uczciwy człowiek widzi już pożytek z powstania »Wisły«. Tylko rozbijacze lwowskiej i ich przyjaciele, tudzież agenci »Florjanki« i »Sławjki« nie mogą zamknąć gęby i drą się przeciw »Wisł«. To jest najlepszy dowód, co to za ludzie, że nie chodzi im o dobro ludu, tylko o zemstę i rozbijanie tego, co inni tworzą.

Każdy jednak mądry chłop musi sobie zadać pytanie takie:

*Gdzie się powinien chłop polski asekurować?*

Odpowiedź prosta: Panowie asekurują się we »Florjance«, a chłopci powinni się asekurować w swojej asekuracji, to jest w »Wisł«.

Swój do swego. Chłopski pieniądz powinien być w chłopskiej kasie, na chłopski pożytek. Chłop, który swoje chłopskie towarzystwa pomija, a idzie do innych, działa na własną szkodę.

Wszystcy chłopci powinni się asekurować w chłopskim towarzystwie, to jest w »Wisł«. Police »Wisły« są ważne we wszystkich bankach i kasach.

## Wiadomości polityczne.

**Księstwo poznańskie.** Przykra wiadomość dochodzi nas z zaboru pruskiego. W ostatnim czasie mianowicie nastąpiły w Kole polskim nieporozumienia, a nawet zanosi się na rozdzielenie. Przyczyną tego pożalowania godnego zjawiska jest i tu jak wszędzie buta i zarozumiałość wszech polaków, którzy nie chcą być szeregowcami, lecz za wszelką cenę pragną rządzić wszystkimi i wszystkimi. Jednostki rozsądne pracują nad zażegnaniem niesnasek i starają się zapobiegać rozłamowi. Jest nadzieja, że ich zabiegi będą uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Niemiecka gazeta hakatystyczna wychodząca w Poznaniu donosi, że rząd czyni starania, aby zmniejszyć jeszcze liczbę posłów polskich w prowincjonalnym Sejmie poznańskim. W tym celu zamierzają władze pruskie wykroić z dóbr kolonizacyjnych główne folwarki, których właściciele posiadają głos wyborczy i zapewnią Niemcom stanowczą przewagę w Sejmie prowincjonalnym. Gdy to nastąpi spodziewają się Niemcy usunąć ze Sejmu ks. Radziwiłła, jedyne przedstawiciela wielkiej własności polskiej.

**Królestwo Polskie.** Duma petersburska przyjęła poprawkę polskiego posła Grabskiego o rozszerzeniu prawa komasacji gruntów na Królestwo Polskie. Uchwała ta brzmi:

Moc obowiązująca rozdziału V. rozciąga się również na gminy wiejskie, organizacji zarządu gubernji Królestwa Polskiego, przyczem we wsiach uchwały odnośne zapadać powinny na radach gminnych.

Po przyjęciu tej poprawki jednogłośnie przez wszystkich posłów Dumy, zdarzyła się rzecz nadzwyczajnej wagi. Oto powstał rosyjski poseł Timoszkina, który przedtem postawił wniosek w Dumie, aby nazwę Królestwa Polskiego zmienić na »Kraj Priwiślanski« i oświadczył, że dotyczący wniosek cofa, gdyż przekonał się, że nazwa »Królestwo Polskie« jest uzasadniona w historii i w ustawach i zmiana jej jest zbyt szkodliwa.

**Francja.** W Paryżu, stolicy Francji wybuchł strajk urzędników pocztowych i telegraficznych. W poniedziałek 15 b. m. zaprzestali pracować 1000 urzędników. Na zgromadzeniu, odbytym tegoż dnia uchwalono wytrwać w akcji aż do pełnego spełnienia ich żądań.

**Turcja.** Sułtan turecki zachorował i od kilku dni z polecenia lekarzy pozostaje w łóżku.

Uгода turecko-bułgarska doszła już do skutku. Kwota, jaką Bułgarja ma zapłacić Turcji, ma wynosić 125 milionów franków t. j. około 115 milj. koron.

Uiszczenie tej sumy nastąpi przez potrącenie rat, które Turcja ma płacić Rosji tytułem odszkodowania wojennego z czasów ostatniej wojny turecko-rosyjskiej.

## Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę wszystkich Przyjaciół, że założony niedawno w Krakowie (w Rynku) Bank, zwący się »Bankiem parcelacyjnym« — niema nic wspólnego z naszym Bankiem parcelacyjnym we Lwowie i nie pozostaje, tak jak lwowski, pod kontrolą mężów zaufania i posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego — lud więc nie powinien zwracać się do niego z takim zaufaniem jak do lwowskiego Banku parcelacyjnego.

Dyrekcja naszego Banku zwróciła się już przeciw temu Bankowi krakowskiemu w drodze sądowej, by mu sąd wzbronił używania naszej firmy, aby właścianie nie byli w błąd wprowadzani.

## OKRUSZYNY.

**Żalobna karta.** W Galicji wschodniej zmarł onegdaj śp. ksiądz wyznania grecko-kat. Cyryl Hamorak, były poseł ruski. Sympatyczny staruszek Rusin, bardzo żył po bratniemu z posłami ludowymi w latach 1896 i dalej, i krzepił ich ducha w tych ciężkich czasach, kiedy stańczycy przez jadowitego Abrahamowicza gromy na nich rzucali, chcąc w zarodku ich zadławić.

Żegnając się z ludowcami po skończonej kadencji, mówił śp. nieboszczyk, że już do Sejmu nie wróci, bo on należał całe życie do tych Rusinów, którzy chcą żyć w zgodzie z bratnim narodem polskim, a nie rozumie tych Rusinów, co głoszą nienawiść i walkę. Cześć pamięci zacnego kapłana.

**Z Rady państwa.** Ministerstwo przedłożyło ponownie zarys ustawy z 3-go listopada 1908 r. o ubezpieczeniu na starość, bez żadnej zmiany. Wszystkie krzywdzące lud pomysły rządowe tkwią w tem przedłożeniu. Wobec tego wzywamy wszystkie gminy, które jeszcze petycji nie wysłały, aby to czempredziej uczyniły.

Wykaz gmin, które petycje przysłały ogłosimy w następnym numerze.

**Radłów.** W Radłowie, dn. 25 b. m. zamierzam urządzić zgromadzenie wraz z ks. dr. Żygulińskim. Proszę okolicznych wyborców o jak najliczniejsze przybycie. Zgromadzenie odbędzie się o godzinie 1 po południu w sali Rady gminnej.

*Michał Olszewski, poseł.*

**Interpelacja posła Madeja.** Dn. 12 marca 1909 r. poseł Madej wniósł interpelację do ministra skarbu w sprawie ściągnięcia dwukrotnej zapłaty od Jana Bracha z Moszczenicy (pow. Gorlice) od kupna gruntu i sprzedaży przez urząd podatkowy w Bieczu.

**Organ odszczepieńców.** »Gazeta ludowa«, jak zwykle, zapełniona w całości wymyslaniami na posła Stapińskiego. Pan Król Stanisław z Limanowskiego pisze, że pobił p. Stapińskiego w Limanowej 3 bm. do cna. Życzymy takich zwycięstw p. Królowi przez całe życie. Oprócz p. Stańczyckiego i coś ze trzech młodzieńców z Limanowej nie ma p. Król żywej duszy za sobą w Limanowszczyźnie.

Jan Bródka, 18 letni chłopczyzna z Wulki turebskiej, przeszedł pod sztandar odszczepieńców. Szezęśliwej drogi. Klub lwowskich akademików ludowców trwa przy polityce odczepieńców — jak donosi »Gazeta ludowa«. Nam wiadomo, że żaden taki klub nie istnieje. Jestto takie same »grono«, jak owo, które układało protest grudniowy na Radę naczelną. Ano, niech się bawią odszczepieństwem, skoro nie innego nie potrafią.

**Pobicie posła Dobija przez Niemców.** W niedzielę odbyło się w Dziedzicach zgromadzenie organizacji niemieckiej »Nordmark«. Na powracających do Bielska Niemców natknął się poseł Dobija, który jechał do Żywca. Skutkiem obelg, rzucanych na Polaków, przyszło do ostrej wymiany słów którą Prusacy zakończyli napadem na posła. Siedmiu z nich rzuciło się na p. Dobiję, ten w obronie własnej dobył rewolweru, ale mu go odebrano. Na bezbronnego rzucili się wszyscy, jeden zaczął go dusić za gardło, a inni bili go laskami. Gdy pociąg stanął w Bielsku i publiczność, zaalarmowana krzykami dochodzącymi z wagonu, chciała się do jego wnętrza dostać, około 15 Niemców, wysiadłszy z pociągu, otoczyło wagon i nie dopuściło nikogo. Dopiero gdy pociąg ruszał już w kierunku Żywca, Niemcy wyskoczyli zeń, zostawiając ofiarę swojego rozwydrzenia oblaną krwią. P. Dobija został zmasakrowany na całym ciele, w głowę otrzymał trzy głębokie rany.

**W jaki sposób może się wytworzyć wojna Europejska?** Gdyby Austrija napadła na Serbję, wtedy Rosja pospieszyłaby tej ostatniej z pomocą i zaatakowałaby Austrię w Galicji. Ten krok Rosji

spowodowałyby Niemcy do wkroczenia z wojskiem w granice Rosji, a to do Królestwa Polskiego, gdyż do tego są obowiązani w wysł przymierza z Austrią. Wtedy znów Rosja powołałaby na pomoc swoją przyjaciółkę Francję na mocy istniejących między nimi układów. Pewnem jest też, że nie przypatrywałyby się spokojnie temu potężna Anglja, lecz z nienawiści ku Niemcom poparłaby swoją flotą Rosję i Francję.

Dalej wnieślałaby się w wir i Italia i tak cała prawie Europa stałaby w strasznym ogniu, któryby wywołał okropne spustoszenie i przeistoczenie, można rzec całej Europy.

**Krzeszowice.** Dnia 28 lutego, odbył się tu, staraniem miejscowego Koła Straży Polskiej, uroczysty Wieczór ku uczczeniu pamięci powstania styczniowego. — Piękne słowo wstępne wypowiedział dr Wróbel z Krakowa, delegat Straży Polskiej, który podniósł w przemowie patriotyzm polskiego ludu i przywiązanie do ziemi ojczystej, a następnie pp. Janusz, Dymek i Hojny, oddeklamowali prześlizczone patriotyczne utwory na tle powstania styczniowego »Nasz lokator« Gliszczyńskiego i »Pieśń Lirnika« Lenartowicza.

Do uświetnienia uroczystości przyczynił się również piękny kwartet smyczkowy pod kierownictwem pana Soleckiego, oraz patriotyczna sztuka: »Stary mundur«, odegrana z przejęciem i odczuciem przez miejscowe grono miłośników sceny.

Z uroczystością było połączone otwarcie bezpłatnej wypożyczalni książek im. Tadeusza Kościuszki, powstałej dzięki staraniom dr. Wróbla i życzliwemu poparciu jednostek, życzliwych ludowi.

Uroczystość pozostawiła w sercach ludności podniosłe i niewygasłe wspomnienia. K.

**Krótką odpowiedź na długie kłamstwo!** Pytacie czyje? Ano juścić »Ojczyzny«. To pismo, noszące słodkiej Ojczyzny miano, iże jakby na komendę.

Korespondent z Osobnicy (wiem który) przypisuje jedynie ks. Męskiemu zasługę wykołatania subwencji 10000 koron na regulację Wisłoki w Załężu. Czy ks. Męski robił w tej sprawie, nie wiem. Jak robił, to było to obowiązkiem, bo on jest też posłem tego powiatu.

Jeżeliby korespondent z Osobnicy był człowiekiem uczciwym, toby poszedł do Starostwa w Jaśle i tamby przeczytał sobie pismo z c. k. Nam. z dnia 4. lutego 1908, liczba 149016, które się zaczyna od słów:

Poseł Madej Jakób czynił starania o przychylnie załatwienie prośby gminy Załęża i t. d. i wymienia kwotę przeznaczoną na regulację.

Widziałbyś p. pismaku, że i ja coś tam robił i zrobił w tej sprawie.

Ale ty dla dobra »Ojczyzny« musisz iść, bo to jest twój żer, kłamże dalej a ja pójdę swoją drogą.

J. Madej, poseł.

**Gdzie Dąbski jedzie?** W swem strasznym zaślepieniu, przejęty osobistą nienawiścią do obecnego prezesa naszego Stronnictwa Ludowego, żądny poklasku nie przebiera p. Dąbski w środ-

kach, aby tylko wprowadzić zamęt w Stronnictwie i aby mógł w zamieszaniu wybić się na czoło, i usunąć człowieka tej miary i zasług wobec sprawy ludowej, co jest czeigodny prezes Stapiński. W zapale swej zaciekłości burzy, co się buduje, ludzi chłopów na chłopów, gotów przycisnąć do łona największego wroga idei naszej chłopskiej, byleby tylko dokuczyć prezesowi i wysadzić z przewodnictwa człowieka, który złamał w kraju rządy szlacheckie, zdarł zasłonę z ocz ludu światło mu zasłaniającą i w pracy niezmordowany — krokiem stanowczym i celowo zdąża do wyzwolenia się ludu zupełnie.

Nie rozumiabym polityki, bez głosu krytyki, ale tego rodzaju krytyka, jaką uprawia fronda lwowska, jest osobistą zemstą nie tylko przeciw Stapińskiemu, jak i przeciwko chłopom za to, że nie wybrali ich posłami, prezesami i wiceprezesami w Stronnictwie. Tego rodzaju napaści mogą być i są dziełem tylko zazdrości. Wytaczano przeciwko polityce ludu rozmaitego kalibru armaty — lecz lud zwyciężył, bo sprawa ludowa wielką jest i świętą.

Szkoda, że p. Dąbski dziś stał się narzędziem wszechpolaków! P. Dąbski na zjeździe delegatów kół T. S. L. należących do lwowskiego Związku okręgowego, jako delegat lwowskiego koła Kościuszki, tak podle umizgał się do wszechpolaków, że nawet jego zaciekli wielbiciele oburzali się na jego mowę kompromitującą Koło Kościuszki

Wszechpolacy bili mu brawo, a wszechpolski poseł dr Adam rozbeczał się z radości, widząc bosego pokutnika w Kannosie...

Czy chłopci pojedą za p. Dąbskim do wszechpolaków czas pokaże.

W naszym Stronnictwie trzeba więcej pracować, a mniej gadać — u wszechpolaków przeciwnie — im wystarczy pusty frazes! Myśmy chłopci biedni, nam trzeba pracy i jeszcze raz pracy, a p. Dąbski jest do pracy niezdolny. Na ostatek życzę Ci p. Dąbski przyjemnej podróży, ale na przód Ci przepowiadam, że na tej drodze wcześniej czy później kark złamiesz.

Ludowiec, chłop z Lwowskiego.

**Nieco o pisarzach gminnych.** Gazety donoszą, że 1-go października 1908 r. odbył się w Stanisławowie wiec pisarzy gminnych, ze wschodniej części kraju, na którym uchwalono rezolucję z żądaniem, aby pisarze gminni przeszli na etat krajowy, (t. j. aby im pensję kraj płacił), aby były ustanowione okręgi pisarskie (na wzór rewiżorskich), aby zaliczyć pisarzy gminnych do kategorii urzędników z odpowiednią płacą i prawem do emerytury.

Na tym wiecu wybrano komitet, który wzywa pisarzy gminnych, aby wnosili petycje odnośne na ręce swych posłów.

Z obowiązku gazetarskiego podajemy tę wiadomość, która się spóźniła co do petycji, do sejmu przeszłego, ale którą uważamy za aktualną, bo sprawa pisarzy gminnych dawno się prosi o uregulowanie. Myślimy, że w tej sprawie za-

biłą głos sfery interesowane i napiszą nam do Przyjaciela swoje uwagi na ten temat.

Z Poronina piszą. Niedawno mieliśmy w sali »Kółka rolniczego« wykład o węglu. W treściwym i zrozumiałym przemówieniu na obrazach świetlnych wykazał prelegent powstanie węgla, jego pożytek, zastosowanie. Słowem, słuchało się z wielką przyjemnością tak, że godzina przeszła mi-giem.

Po wykładzie mowca prosi, aby, gdy ma kto jakie wątpliwości lub nie rozumiał czego, zapytał, a on chętnie odpowie i wyjaśni.

Na to jeden z gazdów powiada: »Lepiej, byście zrcbili, gdybyście powiedzieli jak przyjsć łatwo do pieniędzy, a nie o węglu«.

Ten dowiół wielkiego zainteresowania i zrozumienia.

Tej niedzieli dr Kraszewski z Zakopanego miał wykład o alkoholu.

Gadanie ogromnie na czasie i w stosownem miejscu, bo może żadne miejscowości Galicji nie wydają na pijatykę stosunkowo tyle, co Zakopane i sąsiadujące z niem miejscowości, zwłaszcza Poronin.

Dziwota i nie.

Dziwota, bo niby lud pobożny, a nie zważa, że obrazą boską jest pijaństwo; a że mało gdzie tak łatwo płyną właścicielom pieniądze do kieszeni, jak w Zakopanem i Poroninie, a znowu wsi te stoją pod względem oświaty bardzo nisko, więc i nie dziwota.

Część Poronina ciągnie się wzdłuż gościńca przez 6 kilometrów. Na przestrzeni tej stoi aż 6 szynków, więc co kilometr wypada jeden. Najwięcej, bo aż trzy szynki obsiadły szkołę i kościół. Kościół obsiadły widocznie na to, aby ludzie, wysłuchawszy słowa bożego w ścisku i zadusze, pokrzepili się na siłach, opuściwszy świątynię. A szkołę na to, aby dzieci z izb szkolnych i podwórza widziały, jak gazda wyszedłszy z szynku, jakoś belenta nogami, jak nowonarodzone ciele, któremu w izbie po podłodze każą biegać, lub jak 10 albo i 12letni wyrostek wyrwawszy z kądziś dutków (pieniędzy) wypił kieliszek wina i zapaliwszy fajkę lub papierosa, chodzi popod okna szkolne i udaje starego.

Nieraz mimowoli patrzą dzieci i na to też, jak parobczek ścisca dziewczynkę. Bo tu tak jest: — po jednej stronie gościńca szkoła a zaraz po drugiej stronie szynk winny.

Wszystko jakby na to, aby dzieci nabierały chęci do trunkowości i »habryki« (tytoniu) i dojrzewały pod względem płciowym jak najrychlej.

Więc doktor bardzo stosowny temat wybrał sobie.

Zasłyszawszy, że będzie gadanie o gorzałce, idę, aby ją sobie jeszcze bardziej obmierzić.

Po drodze spotykam coś ze dwa małżeństwa, co dopiero tych zapustów się połączyły.

Baby młode, przeczuwając, że tyle ich władzy nad chłopem, co z początku po ślubie, z ławnością zmusiły mężów do wysłuchania o szkodliwości trunków, aby w przyszłości mieć w domu spokój.

Wszedłszy do izby, w której miał być wykład, widzę kilku gazdów ściętych dosyć dobrze. Jedni zawieruszyli sobie głowę pewno na to, aby nie zrozumieć nic z tego, co ktoś wygadywał będzie na ich przyjaciółkę, gorzałkę; inni może, aby, usłyszawszy z ust samego doktora jak trunki szkodliwe, uraczyć się nimi na ostatku do woli. Streszczać wykładu o szkodliwości alkoholu nie myślę. »Przyjaciel« zeszłego roku, gdy zawrzała zaciekle walka o podrożeniu wódki między ludowcami a wszechpołakami, pisał o zgubnych skutkach pijaństwa bardzo obszernie.

Wykład urozmaicony obrazami świetnymi podobał się. Szkoda tylko, że większą liczbę słuchaczy stanowiły dzieci, a między starszymi byli przeważnie tacy, co wódki nie używają.

Jaki zaś skutek wywarł wykład na niektórych, dowodzi to, że wychodząc prawie ostatni z sali, usłyszałem słowa: »Dajcie ta litr wina!«

A.

Ofiara alkoholu. W Wojnarowej (pow. Grybów) zeszło się u kowala trzech znajomych między nimi gospodarz na 15 morgach St. T. wszyscy w stanie już podchmielonym. Wkrótce też przyszło pomiędzy nimi do zwady, wśród której tak pobito St. T., że życie zakończył. Dokąd też jeszcze ta przekłeta trucizna będzie gnębić lub.

J. R.

### Trzej synowie — a wszyscy lekarze.

Pewien ojciec miał 3 synów, którzy kształcili się w szkołach na lekarzy. Gdy, po wielu latach, wrócili na koniec do domu — ojciec zapytał ich: — »Pokażcie mi, czegoście się między ludźmi nauczyli!« Na to starszy: — »Ja odkrajam swą rękę, położę ją na stół, potrzymam tak z godzinę — potem wezmę, przystawię do ramienia i przygoję.« Drugi z kolei syn ozwał się: — »Ja wyjmę sobie oko, położę na stół, potrzymam je tak godzinę — potem wezmę, wpuszcę z powrotem za powieki i przygoję.« Najmłodszy zaś syn rzekł: — »A ja zrobię jeszcze chytrzej: »rozerznę sobie pierś, wyjmę ztamtąd serce — i tak, jak oni, przetrzymam je na stole godzinę, potem wezmę, w pierś je włożę i ranę zagoję.« — I tak też postąpili. Złożywszy na stół owe części swego ciała — przystawili służącego, by je strzegł — sami zaś udali się na spoczynek.

Służący jednak, któremu dość prędko sprzykrzyło się stróżowanie — odszedł bezpiecznie od stołu. Tymczasem kot, poczuwszy w pokoju świeże mięso — mniejsza, że ludzkie — zabrał się cichaczem, wskoczył na stół i wziął się do żarcia. Gdy służący obejrzał się wreszcie — kot zdążył już pożreć oko i serce i na dobre zajmował się właśnie ręką. Spostrzegłszy, co się stało, służący przeraził się na myśl o niehybnej karze srogiej za niedopatrzenie — przyskoczył tedy co żywo do kota, a — uśmierciwszy go na poczekaniu — wyjął mu oko i położył je na stół. — Zaczem wy-



**W** celu ujęcia i poprowadzenia ogromnej fali wychodźców, co roku opuszczającej nasz kraj i Król. Polskie, za zarobkiem i w celu osiedlenia się za Oceanem, w celu oclronienia tej najbardziej niebezpiecznej części naszego ludu od wyzysku, służenia im radą i wskazówkami — w celu poprowadzenia wychodźstwa w kierunku interesów ludu pracującego — założonem zostaje

**Polskie Ludowe Towarzystwo Wychodźcze w Krakowie**

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem stowarzyszenia będzie prowadzenie biura podróży połączonego za sprzedażą kart okrętowych oraz sprzedażą biletów kolei amerykańskich; prowadzenie biura pośrednictwa pracy, kantoru wymiany, biura porady w sprawach wychodźców, oraz wydawanie pisma celom wychodźstwa poświęconego.

Dla przeprowadzenia tego celu założy towarzystwo biuro w Krakowie, oraz filje w kraju, jak niemniej zamianuje dla każdego powiatu delegatów.

Członkiem towarzystwa może być każdy własnowolny obywatel, który w tym celu podpisze deklarację, oraz złoży wpisowe w kwocie 2 koron a udział w kwocie 20 koron.

Ukonstytuowanie towarzystwa (wybór rady nadzorczej i dyrekcji) zostaje w pierwszej połowie kwietnia, wprowadzenie w życie towarzystwa z końcem kwietnia.

Towarzystwo jak to z samej nazwy wynika ma być ludowem, to znaczy, stały decydujący wpływ ludu ma być możliwie zabezpieczonym. Pożądaniem zatem a nawet wprost konieczną rzeczą jest, żeby jak największa ilość włościan przystąpiła do towarzystwa, gdyż tylko w tym wypadku może towarzystwo zostać wiernem swej nazwie. — Niskie wpisowe i udział czynią osiągnięcie tego celu nader łatwem.

Wszelkie zgłoszenia i żądania wyjaśnień adresować należy do p. Wiktora Skołyśzewskiego, Kraków, Podzamcze 20.

Czyste zyski towarzystwa obracano będą na cele ściśle z interesem wychodźców związane; jak zakładanie domów wychodźczych, biur wywiadowczych dla celów wychodźczych, zakupywanie ziemi za oceanem itd.

**DROBNE OGŁOSZENIA**

w cenie po 10 hal. za wiersz.

**Do sprzedania** realność w mieście Frysztaku na Gliniczku w powiecie strzyżowskim. Dom czynszowy o 3 pokojach z kuchnią, spiżarką i innymi przydatnościami, stodołka ze stajnią i chlewami, od tego około półtrzecia morga gruntu ornego, z łąką w ładnym położeniu. W miejscu jest sąd, urząd podatkowy, stacja kolejowa i t. d. Przy nadechodzącej wiosnie dogodna sposobność kupna dla rolników i powracających z Ameryki. Gotówki do kupna nie potrzeba dużo, gdyż sprzedający jest zaciągnąć pożyczkę na hipotekę w potrzebnej wysokości, która kupujący przejmie na siebie, a tylko brakującą resztę dopłaci gotówce. Bliższych wskazówek udzieli na miejscu pan **Włocenty Duklet**, sekretarz miejski we Frysztaku.

**Mam** do sprzedania bez żadnego długu 24 morgi z budynkami w pow. Tlumackim w **Neudorf** o 5 km. od Ottyni na południe. W Ottyni stacja kolejowa, sąd powiatowy, tartak, fabryka maszyn roln. Grunta bardzo dobre, lekkie do roboty, 4 morgi żyta z pszenicą, 6 konieczyń, a reszta pod zasiew wiosenny. Jeśli się zostawia na ugor, to siano się kosi i dwa razy. Drzewa różnego doś i tanio. Kołmi dobre zarobki. Kościół i szkoła w miejscu. Dom mieszkalny drewniany z dwoma izbami i podłogami, stajnia, stodoła drewniana, studnia mурowana. Cena 16 tys. koron. Adres: **Maciej Kowalozek, Neudorf**, p. Ottynja.

**Buraki** angielskie mamuty, obrzymie czerwone Nr I. 1 kg. 1 k. 20 hal. Nr II. duże żółte, okrągłe, nieco płaskie 1 kg. 1 k. 30 h. Nr III. oryginalny, przy należytej uprawie dorasta 10 do 13 kg. wagi 1 sztuka. Buraki 1 kg. 2 kor., ćwikłowe najlepsze czarno-czerwone Nr IV. 2 dkg. 20 h. 10 dkg. 70 hal. Marchew angielska, bardzo słodka, okrągła czerw. Nr I. 2 dkg. 20 h. najlepsza pastewna, bardzo wielka 1/2 kg. 3 k. 10 dkg. 70 h. Kapusta brunszwicka biała, konieczyń gatunek najlepszy cze. wona. Nasiona same nowości z mateczników selekcyjnych, marchwi nasienie tarte, len oryginalny rosyjski. Wysyłka za zaliczką lub nadaniem należytości. Poleca **Stefan Dobeszczak w Dellnie** (koło Stryja) ul. Obołonie. 4-5

**Tanie i dobre grunta**

Bank parcelacyjny parceluje w powiecie Rzeszowskim dobra:

**Zabratówka**

poczta Albigowa, parafia Wola, 13 km. gościńcem do Łańcuta, gdzie jest gimnazjum. Jeszcze pozostało 120 morgów do nabycia w całości lub częściowo parcelami. Drzewo tanie. Konicze i wszelkie zboża ródzą się doskonale. Okolica bardzo zdrowa. Kupno całej majątności może ułatwić pożyczka rentowa.

Wszelkich wyjaśnień udziela, odbiera zadatki i zawiera umowę z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Dyrekcję Banku parcelacyjnego p. Franciszek Lipaź, zamieszkały we dworze w Zabratówce, który na żądanie wyszle po reflektanta konie do pociągu. 6-6

**Do sprzedania** 9 morgów ziemi, dom mурowany o 5 stancjach, stajni i stodoły mурowanej i studnia. Jest 5 morgów ogrodu, 1/2 morga owocowego drzewa, około 1 móg drzewa opałowego. — Gmina **Gilańk**, p. Łączki kucharskie. Jest to przy drodze powiatowej, szkoła w miejscu 2 km. od Wielopola skrzyńskiego. Z wolnej ręki do sprzedania za 17.000 kor., w tem może być pożyczki około 5.00 kor. **Józef Swierad.** 2-2

**Wezme** kamieniołom w przedsiębiorstwo, gdzie potrzeba łamać kamienie kilkaset tysięcy m<sup>3</sup> rocznie. 2-3

**Doskonałe** Piótna, sukna i wszelkie specjalności korozyskie sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczyńcu p. loco. — Próbkki tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

**Do sprzedania** jest zaraz 21 morgowe gospodarstwo — rola, las, pastwisko, łąka — z nowymi budynkami (pomieszkalny, stodoły i stajnie) z inwentarzem i t. p. z powodu wyjazdu do Ameryki okazynie tanio za 14.000 koron — lub do wydzierżawienia. — Majątek znajduje się w Jastrzębce starej pow. Pilzno 6 km. od stacji kolejowej w Czarnej odległej. Kościół rzym. kat. i szkoła w miejscu. — Zgłoszenia przyjmuję z grzecznością **W. Witelga** w Jażwinach p. Czarna koło Pilzna. 2-2

**Płaszowska parowa fabryka**

**DACHÓWEK I CEGIEŁ**

Stow. zarejestrowane z poręką ograniczoną

Biuro: Kraków ul. Św. Gertrudy L. 8.

poleca: dachówkę czerwoną, czarną i dymioną, cegły maszynowe, okładzinowe, fasadowe, sklepieniowe i puste po cenach przystępnych. — Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie **Zarząd.** 1-12

**Tow. Ogrodnicze w Wadowicach**

poleca na wiosnę do sadzenia: 2-3 15 gatunków jabłoni 4-5 letnich w wysokości pnia 160-170 ctm., 6 gatunków grusz 4-6 letnich w wysokości 160-170 cm., 3 gatunki śliw wysokości 160-170 ctm. Cena za sztukę 80 hal., 100 sztuk 75 k. 25 h., 25 sztuk 18 k. 75 h. Krzewy, jak agrest 20 h., porzeczeki szt. 16 h., maliny szt. 6 h., truskawki 10 szt. 20 h. — Cennik na żądanie darmo i oplatnie.



4-6



Kompania amerykańska

## Największy skład maszyn do szycia

Skład tylko w Rzeszowie  
ul. Trzeciego Maja Nr 9.

◆ **Nowość** ◆ Zwraca-  
my baczna uwagę na na-  
sze ulepszone maszyny  
**Central Bobbin**, ka-  
żda bowiem szyje  
wprzód i wstecz. —  
Sprzedajemy także na  
wypłaty. — Na żądanie  
wysyłamy oplatnie nasz  
cennik ilustrowany.

## Mączka żuźłowa Thomasa

ze znakiem



»Gwiazda«

jest na wszelkie gleby najskuteczniejszym i najtańszym

### nawozem fosforowym

### Baczność przed falsyfikatami!

Przed takowymi ostrzedz się można tylko przez za-  
kupno towaru wedle zawartości kwasu fosforowego  
cytratowo-rozpuszczalnego, gdyż falsyfikaty jak n. p.  
z surowych fosfatów nie są wcale lub bardzo mało  
cytratowo-rozpuszczalne. 5-10

Jeneralny reprezentant dla Galicji i Bukowiny:

## JÓZEF KARRACH

Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki, broszurki objaśniające darmo i oplatnie.

## Sól potasowa stassfurcka

o gwarantowanej zawartości 40% potasu jest

**na wszelkie gleby i  
pod wszelkie rośliny**

najskuteczniejszym i najtańszym nawozem potasowym

Użyta na wiosnę wzmacnia osłabioną  
wskutek mrozów oziminę, podnosi plo-  
ny i poprawia jakość ziemiopłodów.

**Kainit stassfurcki** zawiera 12-40% potasu

Jeneralny reprezentat Kalisyndykatu

st. z. z ogr. por.

## Józef Karrach

Lwów — ulica Kościuszki l. 18.

Cenniki, broszurki darmo i oplatnie.

6-12

Najtaniej sprzedaje gospodarzom małorolnym bardzo ładne drzewka owocowe o silnych pniach i konarach

## Zakład sadowniczy „Glinka“

w Prądniku czerwonym pod Krakowem

przyznając zamówieniom zbiorowym, uskuteczniomym przez Kółka rolnicze, Rady szkolne, Rady powiatowe i wo-  
góle instytucje, sadownictwo popierające, opusty od cen katalogowych: — jabłonie po 80 hal., grusze, śliwy i eze-  
reśnie po 90 hal. za sztukę i tak: przy zamówieniach ponad 50 sztuk drzew piennych 5%, zaś przy zamówieniach  
ponad 100 sztuk drzew piennych 10%. — Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

# Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

## Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

### „POMONA“

**Krakowska szkółka drzew i zakład ogrodniczy**  
Spółka z poręką ograniczoną

**Biuro: Szkółki**

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 8. w Prądniku czerwonym.

połącza: drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, róże, rośliny zimotrwałe i t. p.

jako specjalność drzewa formowe; podejmuje się zakładania sadów, parków i ogrodów ozdobnych

biuro techniczno-ogrodnicze wykonuje plany i kosztorysy na ogrody wszelkiego rodzaju. Cennik na żądanie darmo i opłatnie. 1-6

#### Słusznie.

- Tak, panie mecenasie, jestem lotrem — to prawda, ale i tacy są potrzebni...
- Na co?
- Ba, gdyby wszyscy złodzieje i oszuści zrobili bezrobocie — to z czegoży żyli panowie adwokaci?

#### Trudny warunek.

- Wyobraź sobie, Karol oświadczył się Janince. A ta powiedziała, iż tylko wtedy go przyjmie, gdy spojrzy jej prosto w oczy.
- No, więc przecież to nie trudnego...
- Hm... tak, ale nie dla Karola...
- A to znów dlaczego?
- Bo jest okrutnie zezowaty.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

**Munka oszczędzające, jędrne mydła**

z „Nosorożcem“ lub Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

**MYDŁA**

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założona w roku 1864.

Próbki i cenniki darmo.

# Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie

w gmachu własnym

ZASTĘPSTWO BANKU KRAJOWEGO

przy ul. Sokoła l. 10

przyjmuje wkładki oszczędności i wypłaca od tychże 5% od dnia włożenia, opłaca również podatki rentowe od tychże. — Udziela włościanom pożyczki na weksle i skrypta dłużne za poręczeniem i na hipotekę. — Wyrabia bezpłatnie pożyczki hipoteczne w Banku krajowym dla realności wiejskich (grunta z budynkami) w powiatach: Rzeszów—Kolbuszowa—Strzyżów na 4 1/2% splotalne w 12, 14, 16 i więcej latach, w ratach półrocznych, płatnych na wiosnę i w jesieni.

*Dyrekcja.*

# Kto sobie życzy

nabyć najlepszych i najtańszych

## WYROBÓW TKACKICH

jak płótna czysto-liniane, ręczniki, dymy, dreliszki, zapaly, chustki do nosa, obrusy, barchany, oksfordy, płócienka i zefiry kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, szertyngi na wszelaką bieliznę, kapy i koce na łóżka, kołdry, do przykrycia, koszule ciepłe zimowe, sukna, lodeny, kamkarny wełniane, szewioty (Zeig) na ubrania damskie, dziecinne i męskie, wiosenne, letnie, jesienné i zimowe w różnych kolorach i gatunkach, niech zażąda próbek i cennika illustrowanego

które wysyła  
darmo i opłatnie

**Józef Bajgrowicz, tkacz**

W Korczynie obok Krosna. — „Pod Opatrznością“.



## Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreli-szki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, bar-chany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

**Tkálnia Płócién**

**MICHAŁA MIĘSOWICZA**

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócién kupować nie będzie.

Odnaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907. Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych. oraz od roku 1890 istniejąca

**Zakład zegarmistrzowski**

Michała Mięsowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzony skład zegarów ściennych, pendu-łowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany prze-syłam na żądanie gratis i franko.

## Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerzb K. 2, Maść na wola K. 2, Liniment na suchy ból K. 1'60.  
Syrup balsamiczny K. 2 niezawodny w uporczywym kaszlu,  
Syrup tymiankowy K. 1,60 jedyny w kokluszu dla dzieci.  
Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Parowa fabryka mydła

**Stanisława Rożnowskiego w Krakowie**

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syréną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wiel-błądem“ i inne, **proszek** mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór **mydełek toaletowych** własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

**Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.**

## „WISŁA“

**Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie**

ulica Reformacka l. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13054/pr.

założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Lu-dowego,

przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie lub ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

## „WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

Do przyjmowania ubezpieczeń uprawnieni są agenci, wykazujący się legitymacją. Siedziby agentów po miastach i wsiach parafialnych uwi-doczniają godła agencyjne (szylidy).

**W sprawach ubezpieczeń w tych gminach, gdzie nie ma je-szcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji Wisły.**

# Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przezroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzezroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

## POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przezroczysta. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący

POBUDKA w opakowaniu patentowym 6 hal.

„ w opasce . . . . . 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i oplatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

## Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Najtrwalsze, najpiękniejsze a zarazem najtańsze  
**Dachówki cementowe**

dadzą się wyrabiać na

niezrównanych maszynach patentowanych Dr. Gasperego.

Zastępstwo dla Galicji:

**Przemysł cementowy we Lwowie**

ulica Karola Ludwika 1. 5.

Informacje i prospekta 6—12 Nr. 119.

## Niech każdy wie o tem że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

**Znakomite pigułki dra Wooda**

wyrobu aptekarza **Stanisława Szczepańskiego**

Cena pudełka (100 pigułek) 5 koron.

używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki Trunków pić nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojrności krów wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K, a dla tuczenia i na poprawę żerności świń Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierogacizny, Paczka z opisem użycia 60 g.

Wysyła:

**Apteka Stanisława Szczepańskiego**  
w Zabłociu przy Żyweu.

# Nasiona

warzywne, pastewne i kwiatowe  
najlepszej jakości w odmianach  
wypróbowanych, świeże i pewne

**poleca po najniższych sto-  
sunkowo cenach**

## Oddział stryjski

c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego  
5—10

**w Podhorcach obok Stryja.**

➡ Prosimy zażądać cennika. ⬅

Czytajcie „Gazetę Powszechną“

## „PROSZEK ODZYWCZY“

Niezbedny  
w każdym gospodarstwie!



Dla koni,  
krów i nierogacizny.

Podnieca apetyt, usuwa wszelkie niestrawności i kwasy żołądkowe, czyści krew i zapobiega wszelkim chorobom czyniąc zwierzęta silne i zdrowe.

U świń powiększa żerność i ułatwia tuczenie. — U krów przyczynia się do poprawy mleka. — U koni chroni od gośćca, kaszlu, suchot etc., nadto leczy gruntownie zołzy.

Proszek odżywczy wyrabia się w 3 gatunkach tj. dla koni, krów i świń. — Cena: jedno pudełko 1/2 kg. 70 h., 10 pudełek oplatnie do każdej miejscowości 7 koron.

Skład i laboratorium przetworów chemicznych

**Roman Mayzel, Oświęcim.**

Z licznych listów pochwalnych przytaczam następujące:

Oznajmiam Panu, że Pański proszek odżywczy jest **bardzo dobry** i tak ja, jakoteż wszyscy, którzy go kupili, byli zeń **nader zadowoleni** i t. d.  
Ks. Jan Wojciechowski, przew. Kółka roln. w Porchowej p Potek zł.

Prosimy o przesłanie 15 pudełek Proszku odżywczego Pańskiego wyrobu dla świń, krów, i koni, gdyż poprzednio kupione 15 pudełek ludzie **szybko rozkupili** i bardzo **skutek tych proszków chwalił**.

Zarząd Kółka rolniczego Monowice p. Biała.



**Najlepiej!  
Najtaniej!  
Najszybciej!**

przeprawa do:

**Ameryki**

**i KANADY**

**M. G. FREUDBERG**

**Główn. Biura Podróży**

**ANTWERPIA**

10. Van Leriusstraat,  
Belgia.

**ROTTERDAM**

Postfach 322.,  
Holland. 8-12

## Korzystne kupno znakomitych wyrobów korczyńskich

Setki resztek najsilniejszych materji: szewiotów, kangarnów, kortów, cągów i struksów z podwójnie kręconych nici na ubrania męskie, damskie i dzieciinne, również oksforty, płócienna kolorowa na koszulo męskie i płótna czysto lniane, pół lniane i wszelkich wyrobów tkackich, które nagromadziły się w magazynie wysyłkowym z mojej tkalni oddaję po **bajecznie, śmiesznie niskich cenach** poniżej kosztów wyrobu, aby się pozbyć zapasu tych resztek. — Skorzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i żądajcie odwrotną pocztą resztek materji w kawałkach od 1 do 10 metr. Przy zamówieniu należy oznaczyć żądany kolor i nazwę wybranej resztki. Próbkę resztek wysyłać nie podobna. Towar nie nadający się wymieniam.

**Tkálnia ANTONIEGO BARUTA**

pod opieką św. Józefa

**w Korczyńcu** obok Krosna.

## Moczenie w łożku

natychmiastowe wyleczenie **zapewniczne.**

Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy. Instytut „Santitas“, Velburg P. 45, Bawarja.

# KANAREK i S<sup>KA</sup>TARNÓW


**Biuro techniczne dla budowy młynów, tartaków i cegielń.**

Adres telegr.: **Kanarek, Tarnów.** ♦ **Telefon nr. 75,** połączenie międzymiast.

**Dostarczają:**

Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i naftowe. Maszyny i narzędzia rolnicze wszelkiego rodzaju. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe. Wszelkie maszyny młyńskie i holendry. Pompy i sikawki. Przybory dla straży ogniowych. Wężę gumowe i parciane. Oliwy krajowe, oryginalne rosyjskie i amerykańskie, maszynowe i cylindrowe. Oliwy oryginalne Thompson & Behhfort i Valivoline Oil. Tłuszcz Tovoota i Marsa. Pasy skó-

rzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony. Płyty gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Narzędzia do ostrzenia kamieni francuskich. Liny parciane i druciane. Gazy jedwabne i druciane. Piły i cyrkułarki angielskie. Toczki szmirglowe. Maźnice i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakalne. — Narzędzia dla warsztatów stolarskich, ślusarskich i t. p.

Wszelkie armatury dla urządzeń wodociągów, łazienek i kłozetów. - Justalacja elektrycz. oświetlenia i przeniesienia siły. - Skład wszelkich przyborów elektr.  Plany, kosztorysy i projekty gratis.

# Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10<sup>ciu</sup> linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować: **Anglo - kontynentalne Biuro podróży**

Bus Nr. 50

**Rotterdam (Holland)**

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.



**BERNARD LEIB — TARNÓW  
WĘGLE**

dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węgle najlepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach. Dostawa franko do każdej stacji kolejowej. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Najlepsze i najtrwalsze zagraniczne  
oryg. **MASZYNY do SZYCIA i HAFTU**

po cenach najtańszych z 5-letnią  
gwarancją do nabycia u firmy:

**Jan Doliński — Czudec**

(Galicja).

Wyłączny skład w Galicji maszyn marki  
**Frister & Rossmann** o wszechświatowej sławie.

**Żądać cenników.**



**Skład maszyn  
rolniczych.**

**Jędrzej Krukierok**

w Krośnie

poleca:

Plugi, Brony, Sieczkar-  
nie, Młynki, Młocarnie rę-  
czne i kieratowe, Triecury  
siewniki itp., Maszyny do  
wyrobu dachówek cemen-  
towych i rur betonowych, Ma-  
szyny do szycia, Maszyny  
mleczarskie.

**Ceny bardzo niskie  
Wyrób pierwszorzędny.**

Cenniki wysyłam na żą-  
danie darmo i opłatnie.

**Czy jest pan  
chorym i cierpiącym?!**

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mię-  
śniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po  
uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jedno-  
razem w użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

**„ICHTYOMENTHOL“.**

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy Ichtyomenthol  
Edelmana jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach,  
w których inne środki nie pomogły! — Ichtyomenthol Edelmana jest tylko wtedy  
prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone firmą:

**Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.**

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń)  
lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

**Cena flaszki z opisem 1 korona.**

Główna fabryka i wysyłka Ichtyomentholu prawdziwego

**Laboratorjum chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA**

w Bohorodczanach № 921.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko  
bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła  
się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.



Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gautheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyła poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Maczdzińskiego; Maków, apteka Froneza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyińskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31.

## Wapno azotowe

jest najtańszym i najlepszym

: nawozem azotowym :

**Józef Karrach**

Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki darmo i opłatnie.

7—15

## FABRYKA MASZYN

pilników, sikawek, odlewnie żelaza i metali

## Braci Bartik w Tarnowie

polecają:

**Pilniki wykonane** z najlepszej lanej stali. — **Raszple do drzewa kowalskie.** — **Przyjmuje zużyte pilniki do nasiekana.** — **Kompletne urządzenia maszynowe** najbwszych systemów, dla Cegielń, **Młynów, Tartaków i Rzeźalń.** — **Urządzenia wodociągowe** dla zakładów przemysł, obszarów dworskich itp. — **Transmisje, tarcze pasowe** i linewkowe, kotły, rezerwoary i paleniska kotłowe. — **Odlewy maszynowe i budowlane** według własnych i nadesłanych modeli. — **Sikawki pożarne** oraz wszelkie maszyny rolnicze.

Kosztorysy i cenniki darmo i opłatnie.

## Bank parcelacyjny we Lwowie

parceluje obecnie w powiecie jarosławskim dobra

## Miękisz nowy

Stacja kolejowa Nowa Grobla (na linii Jarosław-Sokal, dwie stacje za Jarosławiem) w odległości 5 klm.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy w Radymnie, szkoła polska i kaplica r. k., w której odbywają się trzy razy na miesiąc nabożeństwa. Na miejscu zaś poczta.

Gleba doskonałej jakości, grunta zdrenowane, można nabyć role, łąki i las wedle upodobania. Drzewo budulcowe na miejscu.

W sąsiedztwie liczne kolonie polskie, jak Bonów, Lubienie, Czerniawka i inne.

Bliższych informacji udziela Dyrekcja Banku za listownem lub osobistem zgłoszeniem się.

**Szybko!**

**Tanio!**



## Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**  
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

**B. Karlsberga**

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Pilźnionek

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilzнем.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Obszar: 400 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Stanisław Kulakowski, zamieszkały na miejscu w Pilźnionku.

3-4

## Bank parcelacyjny

parceluje obecnie w powiecie kałuskim dobra

# I. TOMASZOWCE

Stacja kolejowa Martynów (na linii między Lwowem a Stanisławowem) w odległości 7 klm. bitym gościńcem rządowym.

Tomaszowce leżą tuż koło miasteczka Wojniłów słynnego z jarmarków, na około zaś znajdują się powstałe w ostatnich latach kolonie polskie: w Czereszankach, Niegowcach, Pawlinkówce, Dolnej wojniłowskiej, Kopankach, Perekosach, Wierzchni i Humenowie liczące razem do 2000 rodzin polskich. A w samych Tomaszowcach jest od kilkunastu lat osiadłych około 400 rodzin kolonistów polskich przeważnie z powiatu tarnobrzeskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, niskiego i krakowskiego.

Na miejscu są dwie szkoły polskie i kościół polski. W sąsiednim Wojniłowie są powiatowy, urząd podatkowy i pocztowy.

Grunta plenne i bardzo dogodnie położone, przeważnie w równinie z lekkimi spadami. Znakoście nadają się nie tylko na ziarno, konicze i okopowizny, ale także na chów bydła. Dlatego też w Tomaszowcach rozwinął się świetnie chów bydła. Nadto koloniści mają świetne zarobki furmankami. Można dokupić i lasu i łąki wedle życzenia. -- Drzewo budulcowe na miejscu bardzo tanie.

II. Niedaleko Tomaszowiec ma Bank parcelacyjny w majątności

# CZERESZENKI

również pod Wojniłowem posiadłość, obejmującą 44 morgi gruntu ornego i lasu wraz z licznymi budynkami bardzo dobrze utrzymanymi i zasiewami za 30.000 koron na sprzedaż. Posiadłość ta pozostała z rozparcelowania tamtejszego obszaru dworskiego, między kilkadziesiąt rodzin polskich.

Bliższych informacji na miejscu udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Kobak, zamieszkały na miejscu w Tomaszowcach, p. Wojniłów.

3-4

# BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

# GLINNIK GÓRNY

w powiecie stryżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacya kolei we **Fryszaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — Fryszak — Pilzno.

Bliższych informacyj udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny **Jan Harnek**.

3-4

*Dyrekcja Banku parcelacyjnego.*

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, ginnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacya kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafia i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośrednim sąsiedztwie.

Obszar 530 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak Rzeszów zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. **Józef Budzyn**, Delegat Banku, zamieszkały na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Budzyna zwracać się należy.

3-4

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

kupił na parcelację dobra

**ŁOWCZÓW**

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie, oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie, odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale uprawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny.

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyszowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.

3-4

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

kupił na parcelację dobra

**Podleszany i Tarnowiec**

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafja i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i koniecznie znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępno. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze, delegat Banku parcelacyjnego **p. Władysław Winogrodzki**, zamieszkały na miejscu w Podleszanach.

3 4

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego***Bank parcelacyjny we Lwowie**

kupił na parcelację dobra

**BOREK NOWY**

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła młocarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 10 klm. rządowym gościńcem. Poczta i telegraf Tyczyn 5 klm., gdzie sąd powiatowy i urząd podatkowy. Parafja w sąsiednim Borku starym.

Obszar 587 mg. ról i łąk doskonałej jakości przy gościńcu rządowym. Grunta o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i w okolicy, gdzie wszędzie wycieki prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych, wobec bliskości Rzeszowa i dobrej komunikacji, niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego p. Antoni Piasecki delegat Banku, zamieszkały na miejscu w Borku nowym.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Piaseckiego zwracać się należy.

3-4

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką  
**Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu**  
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

**5½% procent**

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

**7% procent**

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora r. za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Tarnów, ul. Chyszowska l. 19, Zabłędza pow. Tarnów, Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Piasecki Borek Nowy p. Tyczyn.

Delegat Kułakowski adres: Pilznionek pow. Pilzno, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno.

Delegat Harnek Gogółów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Winogrodzki, Podleszany p. Mielec.

Delegat Budzyn Przybyszówka p. Rzeszów.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

## Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwiński, inżynier, Jau Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

Brajerowska l. 11 A.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czciożkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego).